

Chrześcijańska koncepcja osoby a zjawisko pornografii

Człowiek w swej egzystencji jest najwspanialszym znakiem życia na ziemi. To jednak nie jest tylko zaszczyt i wyróżnienie, ale przede wszystkim zobowiązanie i zadanie. Dotyczy to samego człowieka jako indywidualnej osoby oraz innych, a także całego stworzenia oraz wszelkich dzieł nauki, kultury i sztuki. Niesiony dar życia jest bezcennym darem. Nie jest możliwe cenić wyżej na ziemi inne ludzkie wartości. Dlatego staje przed człowiekiem zobowiązanie troski o własne życie, jego obrona oraz szacunek dla życia innych ludzi.

Życie człowieka jest zadaną drogą, która ma swój ziemski początek i będzie mieć ziemski kres. Ta prawidłowość go w niczym nie pomniejsza, bo przecież jest stworzeniem na Boży obraz i Boże podobieństwo (por. Rdz 1,26-27). Mając świadomość owego szczególnego daru, zadania i zobowiązania, musi stawać przed każdym człowiekiem pytanie o jego własne niepowtarzalne życie. Nawet jeśli takich pytań sam sobie nie stawia, to stawia mu je samo życie. Stawiają mu je także różne sytuacje.

Jedną z takich szczególnych sytuacji jest współczesny problem pornografii. To niezwykle zjawisko dotyka już dziś szerokich populacji i to nie ograniczanych wiekiem, środowiskami czy kulturą. Fenomen trzeba widzieć w szerokim kontekście postrzegania osoby ludzkiej i jej godności, widzianej także w perspektywie życia innych ludzi.

1. Znamiona kryzysu moralno-duchowego człowieka

Współczesność przynosi wiele znaków, pytań i wątpliwości, które dotyczą różnych sfer życia człowieka. W tym kontekście należy zatem postawić bardzo istotne pytanie: co leży u podstaw takiej schizofrenicznej postawy, tj. wewnętrznego rozdźwięku? Dziwny, między wieloma płaszczyznami, tak bezboleśnie przyjmowany, a który wskazuje na wewnętrzne sprzeczności w samym człowieku i jego stosunku do innych ludzi¹.

Fundamentalną przesłanką obecnej sytuacji jest kryzys prawdy o człowieku². To odejście czy zanegowanie, a często ideologiczna krytyka antropologicznej rzeczywistości człowieka w jego bogactwie ontycznym oraz relacyjnym, a więc i moralnym. Zostaje jego prawda podporządkowana ekonomii czy pseudokulturze, polityce czy nawet religii. Zatem dochodzi do głosu obraz, który neguje człowieka oraz jego godność stwórczą oraz zbawczą.

Zatem by znaleźć adekwatną odpowiedź na problem człowieka oraz widzenia siebie samego, należy jej poszukiwać znacznie głębiej, niż by się to mogło wydawać, a co sugerują media i powierzchowne opinie. Otóż przyczyną aktualnych zawirowań w płaszczyźnie życiowej jest kryzys moralno-duchowy, w jakim znalazła się ludzkość, a w niej konkretny człowiek. To dotyka osobowego spełniania się człowieka, a więc jego duchowości i psychiki.

Współcześnie można dostrzec, że to sam człowiek chce pozbawić swoją naturę życiodajnego tchu, wręcz niezbywalnego dla każdej osoby, dla rozwoju i doskonalenia się. Jakby na własne życzenie jest gotów widzieć siebie inaczej niż sam siebie postrzega i przez to może być budowniczym siebie samego. Wyzbywanie się ducha to dobrowolne i na własne życzenie odbieranie sobie istotnego elementu antropologicznej wizji człowieka-osoby³.

¹ „Podłoże stanowi głęboki kryzys kultury, który rodzi sceptyczną postawę wobec samych fundamentów poznania i etyki oraz sprawia, że coraz trudniej jest zrozumieć w pełni sens istnienia człowieka, jego praw i obowiązków” (Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*, nr 11).

² „Chodzi więc tutaj o człowieka w całej jego prawdzie, w pełnym wymiarze. Nie chodzi o człowieka «abstrakcyjnego», ale rzeczywistego, o człowieka «konkretnego», «historycznego». Chodzi o człowieka «każdego» – każdy bowiem jest ogarnięty Tajemnicą Odkupienia (...). Przedmiotem tej troski jest człowiek w swojej jedynej i niepowtarzalnej rzeczywistości człowieczej, w której trwa niczym nienaruszony «obraz i podobieństwo» Boga, tak też został przez Niego odwiecznie wybrany, powołany, przeznaczony do łaski i do chwały – to jest właśnie człowiek «każdy», najbardziej «konkretny» i najbardziej «realny»” (Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, nr 13).

³ Por. *Sól ziemi. Z kardynałem Josephem Ratzingerem – Benedyktem XVI rozmawia P. Seewald*, Kraków 2005, s. 200-204.

Dostrzegane zanieczyszczenie środowiska jest często odzwierciedleniem i konsekwencją zanieczyszczenia środowiska wewnętrznego, tj. serca i sumienia, na które nie zwraca się uwagi. Akcentowanie, i to natarczywe, zanieczyszczenia zewnętrznego często jawi się jako zakamuflowane, niekiedy wręcz kłopotliwe, ukrywanie problemów czekających na rozwiązanie, wobec których człowiek powinien stanąć z odwagą dla dobra siebie samego.

Moralna i duchowa dekadencja, zwłaszcza cywilizacji euroatlantyckiej, wyrasta z kryzysu metafizycznego osoby, który korzeniami tkwi w błędzie antropologicznym, negującym Osobę Boga i duchowy wymiar człowieka. Tradycja chrześcijańska będąca jednym z wiodących jej fundamentów jest niedoceniana lub negowana. Jej brak czy statyczne traktowanie utrudnia rozeznania antropologiczne, tak w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym, filozoficznym oraz teologicznym.

Jak zauważył Jan Paweł II: „Dla człowieka przy końcu XX stulecia program brzmi: «Żyjmy tak, jak gdyby Bóg nie istniał». Jednak jeśli Bóg nie istnieje, wszystko wolno – stwierdzi już Dostojewski. Jesteśmy poza dobrem i złem – dopowiada Nietzsche⁴. To życie, jakby Boga nie było, nie jest życiem godnym człowieka, dającym szanse zrozumienia swego rozwoju. To determinizm wolności, autonomizm czy bycie poza dobrem lub złem, a faktycznie to odejście od antropologicznej wizji człowieka.

W tejże samej homilii papież wskazywał: „Kiedy wiek XX zbliża się ku końcowi, mamy za sobą doświadczenia aż nazbyt wymowne i straszliwe, które świadczą o tym, co w rzeczywistości oznacza ten nietzscheański program. Ku czemu idziemy, żyjąc tak, jakby Bóg nie istniał?”⁵. Współczesność ukazuje odejście wielu antropologii od obiektywnej wizji człowieka. Ta zaś daje szanse rozwoju i doskonalenia się, a więc odpowiedzi na powołanie.

To jedno z rozeznań sensu ludzkiej egzystencji wiąże się nierozzerwalnie z pytaniem o człowieka, o jego istotę i egzystencję: „Jeżeli jednak Boga nie ma, czy ty, człowieku, naprawdę jesteś?” – pytał Jan Paweł II⁶. Samo pytanie, a dalej i odpowiedź na nie zdają się być dramatycznie niepokojące. Niosą one w sobie syntezę wizji człowieka, a więc i siebie, a ta przecież leży u fundamentów życia osobowego oraz wspólnotowego i komunijnego.

⁴ Jan Paweł II, *Próby i zwycięstwa wiary naszego czasu. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. beatyfikacyjnej sługi Bożej Anieli Salawy. Kraków 13.08.1991*, „L'Osservatore Romano” 12:1991 nr 8 nr 4.

⁵ Tamże.

⁶ Jan Paweł II, *Jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam... Przemówienie wygłoszone podczas czuwania maryjnego w sanktuarium jasnogórskim. Częstochowa. 14.08.1991*, „L'Osservatore Romano” 12:1991 nr 8 nr 4.

Jakby kwintesencją współczesnego kryzysu, a jednocześnie pozytywną odpowiedzią na niego jest papieskie stwierdzenie, iż człowieka nie można zrozumieć do końca bez Chrystusa⁷. To On jako wcielony, a zarazem paschalny Człowiek-Bóg tłumaczy w pełni antropologiczną prawdę człowieka-osoby. Dlatego nie należy się Jego obawiać, ale szeroko otworzyć Mu drzwi serca i umysłu, kultury i cywilizacji, państw czy narodów⁸.

Pytanie o współczesny kryzys moralno-duchowy dotyczy kryzysu prawdy o człowieku, jego antropologicznej wizji. Tu tkwi rozstrzygnięcie tego, co negatywne i pozytywne zarazem w prawdzie człowieka i jego relacjach. To ma przełożenie w realiach życia i spełniania siebie wobec Boga, innych, siebie samego oraz całego świata.

2. Oderwanie seksualności od moralności i od osoby

Współczesnym zjawiskiem nie tylko społecznym, ale i osobowym oraz kulturowym, jest pornografia. To fenomen relacji międzyludzkich, ale w ich negatywnym rozeznaniu i praktykowaniu. Więcej, to jeden z negatywnych znaków współczesności, który winien skłaniać ku jeszcze głębszemu i pozytywnemu rozeznaniu człowieka.

Dzisiejszy kryzys metafizyczny człowieka manifestuje się w braku poszanowania naturalnym i moralnym osoby ludzkiej i to na każdym etapie jej życia (od poczęcia aż do naturalnej śmierci). Nie powinno tu stawać pytanie o jakość życia. To pytanie o osobę, który jest dla niej fundamentem oraz szansą poprawnego jej rozeznania⁹.

⁷ „Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca – nie wedle jakichś tylko doraźnych, częściowych, czasem powierzchownych, a nawet pozornych kryteriów i miar swojej własnej istoty – musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Chrystusa. Musi niejako w Niego wejść z sobą samym, musi sobie przyswoić, zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, aby siebie odnaleźć” (Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, nr 10).

⁸ „Nie obawiajcie się przyjąć Chrystusa i zgodzić się na Jego władzę! (...) Nie lękajcie się! Otwórzcie, a nawet, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi” (Jan Paweł II, *Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi. Na rozpoczęcie pontyfikatu. Watykan. 22.10.1978*, w: Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, T. I, 1979, red. E. Weron, A. Jaroch, Poznań – Warszawa 1987 nr 5).

⁹ „O jakość życia należy zabiegać (...); jednak jakość życia zakłada samo życie i prawo do życia dla wszystkich i dla każdego, bez dyskryminacji i zaniedbań” (Jan Paweł II, *Trzeba raz jeszcze stwierdzić: każde życie jest święte. Przemówienie do uczestników XI Międzynarodowego Kongresu Medycyny Perinatalnej*, w: *W trosce o życie. Wybrane dokumenty Stolicy Apostolskiej*, red. K. Szczygieł, Tarnów 1998, s. 211).

Integralna koncepcja człowieka niszczona jest przez tendencje, które redukcją go do wymiaru biologicznego czy fizjologicznego (por. freudyzm, socjologizm). Akcentowanie tylko sfery fizycznej to spłaszczenie człowieka jako osoby w jej sferze duchowej i psychicznej. To ograniczenie go do jednego wymiaru, choć przynależącego do jego natury, ale nie wyczerpującego dynamiki osoby.

Konsekwencją takiego podejścia do osoby jest jej urzeczowienie, pozbawienie ducha. Człowiek w swym osobowym dynamizmie zostaje sprowadzony tylko do cielesności, która zawęża go i często staje się przedmiotem licznych eksperymentów medycznych i komercji. To ostatnie zjawisko stało się dramatycznym faktem panowania bogatych nad biednymi. W tej procedurze pomija się osobowość cielesności człowieka.

W tym kontekście szczególnie niebezpieczne jest oderwanie seksualności od moralności i od osoby. Ów błąd antropologiczny i wywołany nim kryzys metafizyczny osoby jest przyczyną kryzysu wartości moralnych, które dotyczą osoby oraz społeczności czy wspólnoty. Sugerowane rozdzielanie jest tutaj rozdzielaniem osoby samej w sobie¹⁰. Ów błąd antropologiczny i związany z nim kryzys osoby manifestuje się w zafałszowaniu prawdy o człowieku. Wyrazem tego jest absolutyzacja wolności, która przybiera m.in. znamiona skrajnego autonomizmu moralnego. Fakt ten ma daleko idące negatywne konsekwencje w wielu dziedzinach ludzkiego życia, w tym życia seksualnego¹¹.

Od dziesiątków lat XX wieku, a także i w wieku obecnym, stale pogłębia się tendencja oddzielenia seksualności człowieka od życia moralnego i duchowego. Zostaje ona w pewnym sensie sprowadzona do zachowań zwierząt, a więc istot nierozumnych i nieobdarowanych wolnością. W myśl hedonizmu każe się człowiekowi traktować własną oraz cudzą seksualność tylko w kategoriach przyjemności, czasowej oraz zewnętrznej i fizycznej.

W takim kontekście płciowość człowieka sama w sobie oraz w jej odniesieniu do innych jest przedmiotem komercji, łatwego sposobu na nudę, stres czy zabawę. Jest przedmiotem zabawy, gry czy ustalonego, na zasadzie porozumienia, układu

¹⁰ „Człowiek jest duchem ucieleśnionym, czyli duszą, która się wyraża poprzez ciało, i ciało formowane przez nieśmiertelnego ducha, powołany jest do miłości w tej właśnie swojej zjednoczonej całości. Miłość obejmuje również ciało ludzkie, a ciało uczestniczy w miłości duchowej” (Jan Paweł II, Adhortacja *Familiaris consortio*, nr 11).

¹¹ „Należą do nich doktryny, które przyznają poszczególnym jednostkom lub grupom społecznym prawo decydowania o tym, co jest dobre, a co złe: według nich ludzka wolność może «stwarzać wartości» i cieszy się pierwszeństwem przed prawdą do tego stopnia, że sama prawda uznana jest za jeden z wytworów wolności. Wolność zatem rościłaby sobie prawo do takiej autonomii moralnej, która w praktyce oznaczałaby zupełną jej suwerenność” (Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, nr 35).

prowadzącego do egoistycznego zadowolenia. Zatem nie jest to małżeńska miłość międzyosobowa ukierunkowana ku płodności, a więc ku życiu.

W wyniku fizycznego podejścia następuje oderwanie seksualności od jej osobowego wymiaru oraz od jej życiowych funkcji i przeznaczeń, które zakodowała sama natura, nie ograniczając rozumnej wolności człowieka. Staje się ona funkcją czysto fizyczną czy fizjologiczną ukierunkowaną tylko ku innym. W tych wypaczeniach przestaje być osobową, a staje się fizycznym doznaniem, czasem sfingowanym czy zagranym zgodnie z zadaną rolą.

Współczesne uprzedmiotowienie osoby jest m.in. owocem „rewolucji seksualnej”. Trwające i podtrzymywane jej postulaty z przełomu lat 60. i 70. doprowadziły do degradacji i okaleczenia w ich męskości i kobiecości. Zatracona została dynamika i piękno obdarowania kobiety i mężczyzny we wspólnocie małżeńskiej.

Ze świadectw ofiar panseksualizmu dostrzec można, iż absolutyzacja seksu nie prowadzi do wyzwolenia i szczęścia. Są to świadectwa ludzi zranionych i dotkniętych „rewolucją seksualną”. Z drugiej strony absolutyzacja seksu stała się przyczyną cierpień tak w wymiarze fizycznym, psychicznym, moralnym, jak i duchowym. Są to zranienia na całe życie i zmuszają do ich niesienia niezależnie od nowych sytuacji życiowych.

Zatem uprzedmiotowienie osoby prowadzi do negacji jej dynamiki i bogactwa oraz neguje szanse rozwoju i doskonalenia się. Dotyczy to także jej sfery seksualnej, która nie powinna być oddzielana od moralności i faktu osoby, ale stanowić jeden z jej twórczych wyrazów. Osoba nie powinna być tylko przedmiotem, lecz zawsze podmiotem.

3. Koncepcja osoby i seksualność

Pytając o zagadnienie pornografii, dotyka się fenomenu człowieka jako indywidualnej, niepowtarzalnej osoby. To jej pozytywna wielkość, a z drugiej strony dramatyczne rozeznanie postaw i wyborów moralnych. Tu widać negatywne świadectwo, jakie pornografia wydaje o konkretnym człowieku.

U podstaw odpowiedzialnego pochylenia się nad człowiekiem, w świetle jego rozeznania w Chrystusie, staje chrześcijańska koncepcja osoby¹². Przecież człowiek jest jedyną istotą ziemską chcianą przez Boga dla niej samej; więcej,

¹² „Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca – nie wedle jakichś tylko doraźnych, częściowych, czasem powierzchownych, a nawet pozornych kryteriów i miar swojej własnej istoty – musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Chrystusa. Musi niejako w Niego wejść z sobą samym, musi sobie «przyswoić», zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, aby siebie odnaleźć” (Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, nr 10).

odkupioną i przeznaczoną do życia wiecznego. Oczywiście, rozeznając osobę w jej pełni, nie można pominąć jej cielesności oraz związanej z tym seksualności¹³. To jest swoista baza antropologiczna trwania w miejscu i czasie, wobec której nie wolno czynić wypaczeń czy głosić nieprawdy.

By mówić odpowiedzialnie o seksualności człowieka, nie sposób pominąć zagadnień natury ogólnej, tj. psychicznej czy fizycznej bytu ludzkiego. Właśnie ona jako jeden z fundamentalnych jego przejawów winna być spełniana w prawdzie osoby, a to czyni z niej inną jakość, a także stawia wyzwania wobec siebie oraz stworzenia. To integralna osoba, jej niepowtarzalna specyfika oraz jej bytowe elementy, a wśród nich cielesność i seksualność.

Patrząc na współczesne propozycje, to tylko chrześcijańska koncepcja osoby ukazuje człowieka w jego integralnym złożeniu: fizycznym, psychicznym i duchowym. To nawiązanie do rozeznania Starego Testamentu, który tak kompleksowo widział osobę. Wskazując na jeden z tych elementów, zawsze miał na myśli całego człowieka. Dopiero Nowy Testament, częściowo pod wpływem myśli greckiej, jakby ograniczył człowieka do duszy i ciała¹⁴.

Działanie pomijające któryś z tych wymiarów jest pomniejszaniem osoby ludzkiej, jej splaszczaniem i utratą specyfiki indywidualnego piękna. To faktyczne odarcie jej z wielopłaszczyznowego bogactwa, sprowadzenie do istot żyjących na niższym poziomie, tj. pozbawionych rozumu i wolności. One zaś stanowią specyfikę osobową człowieka, a zarazem zobowiązań wobec stworzenia.

Stąd wyjątkową funkcję w zachowaniach seksualnych, po grzechu pierworodnym, pełni wstyd seksualny, który wpisany jest w naturę mężczyzny i kobiety. Wspaniale literacko ukazuje to Księga Rodzaju, opisując przemianę zachowań ludzkich po grzechu pierworodnym, w stosunku do wcześniejszego stanu harmonii (por. Rdz 3,7-11). Stąd wstyd seksualny jest m.in. jakże wymow-

¹³ „Płciowość ludzka jest więc dobrem: jest to część tego daru stworzonego, jaki Bóg zobaczył, że jest «bardzo dobry», gdy stworzył osobę ludzką na swój obraz i podobieństwo, «mężczyzną i niewiastą stworzył ich» (Rdz 1,27)” (Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie. Wskazania dla wychowania w rodzinie*, nr 11).

¹⁴ „Człowiek jest wśród wszystkich żywych stworzeń na ziemi istotą wyjątkową i nieporównywalną. Człowiek jest jedyny i specyficzny, oprócz cielesności obdarzony jest rozumem i wolną wolą. Żyje jednocześnie i nierozłącznie w wymiarze duchowym i cielesnym. Przypomina nam o tym również fragment Pierwszego Listu do Tesaloniczan, (...): «Bóg pokoju – pisze św. Paweł – niech uświęca was całych, aby nietknięty duch wasz, dusza i ciało bez zarzutu zachowały się na przyjście Pana naszego, Jezusa Chrystusa» (5,23). Jesteśmy zatem Duchem, duszą i ciałem” (Benedykt XVI, *Szacunek do każdego rodzającego się ludzkiego życia. Homilia podczas pierwszych Nieszporów Adwentu. Watykan. 27.11.2010*, „L'Osservatore Romano” 32:2011 nr 1, s. 24).

nią samoobroną natury przed jej uprzedmiotowieniem, zwłaszcza wobec nadużyć w tej sferze, a w której szczególne miejsce zajmuje pornografia¹⁵.

Współczesne wypowiedzi Kościoła o ludzkiej cielesności i seksualności są pozytywne, tj. dostrzega się ich twórczą funkcję w rozwoju osobowym człowieka. Nie jest to jej negacja czy wyolbrzymienie, co sugerują skrajne interpretacje, ale widzenie problemów z nią związanych. Chrześcijaństwo postrzega ją jako dar i zadanie, co wymaga zaangażowania osobowego. Zatem na czoło wysuwa się człowiek jako osoba, a nie jedna z jego specyfikacji.

Zatem w chrześcijaństwie nie ma miejsca na platońskie podejście, manichejską pogardę czy podejrzliwość wobec cielesności i seksualności człowieka. To dynamiczna propozycja widzenia ich w integralności osobowej człowieka, wpisana w jego rozumną naturę. Ma ona więc pozytywne zadania w kształtowaniu człowieka. Każdy człowiek jest wyposażony w ten dar natury, a oczekiwane jest jego ukierunkowanie etyczno-moralne.

Oczywiście cielesność oraz seksualność człowieka musi być widziana w wymiarze relacyjnym do innej płci. To rozróżnienie ma walor wobec seksualności spełnianej z inną osobą różnej płci. Tak ukierunkowana jest natura człowieka i dlatego zdolna wydać owoce miłości i życia. Otwartość na inną płęć jest także zwrotnie darem ku własnemu, osobowemu rozwojowi, który winien przez całe życie towarzyszyć człowiekowi.

Istnieje jednak świadomość, iż grzech pierworodny zranił i rozbił ludzką naturę daną przez Stwórcę. Jej harmonia została wypaczona i człowiek odszedł od pierwotnego rozwoju oraz udziału w Bożym dziele stwórczym. Okazało się to nieobojętne dla jego cielesności, a w tym sfery seksualnej. Taki człowiek neguje dynamikę swego pełnego rozwoju. Zatem oczekiwane jest panowanie rozumu i woli nad psychiką i emocjami człowieka¹⁶.

W bogactwie człowieka wymagane jest odpowiednie i zarazem odpowiedzialne wychowanie ku integracji z władzami duchowymi człowieka, jakimi są rozum i wola. Dotyczy to każdego etapu życia. Proces ten jest aktualny przez

¹⁵ Por. Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie. Wskazania dla wychowania w rodzinie*, nr 56; Kongregacja Wychowania Katolickiego, *Wytyczne wychowawcze w odniesieniu do ludzkiej miłości*, nr 35.

¹⁶ „Rozdział trzeci Księgi Rodzaju ukazuje, jak ta prawda o osobie ludzkiej jako obrazie Boga została przyćmiona przez grzech pierworodny. Nieuniknionym tego następstwem jest utrata świadomości charakteru przymierza, właściwego jedności, którą osoby ludzkie tworzyły z Bogiem i między sobą. Chociaż ludzkie ciało nadal zachowuje swoje «znaczenie małżeńskie», to jednak znaczenie owo jest teraz przyćmione przez grzech” (Kongregacja Nauki Wiary, *List do biskupów kościoła katolickiego o duszpasterstwie osób homoseksualnych*, w: *W trosce o życie. Wybrane dokumenty Stolicy Apostolskiej*, nr 6).

całe życie. Osiągnięte owoce nie są jednak nigdy ostateczne i do końca pewne, choć należy z nich się cieszyć.

Spojrzenie na cielesność i seksualność nie powinno być nigdy pozbawione odniesienia do chrześcijańskiej koncepcji osoby. Dopiero bowiem w tej rzeczywistości antropologicznej można poprawnie rozeznaczyć te przejawy spełniania się człowieka.

4. Tzw. „rewolucja seksualna” negacją osoby

Współczesność znaczone jest szczególnym odniesieniem do życia poszczególnych osób. Jakby zatroskaniem o jego najbardziej czytelne wyrazy zewnętrzne. Wszystko to jednak niestety znaczone jest egoizmem wobec siebie samego oraz innych. Na czoło wysuwa się zatem śmierć osobowa, a nie pełne życie godne człowieka. W uprzedmiotowienie osoby wpisuje się cywilizacja śmierci. Natomiast „rewolucja seksualna” śmiercionośne żniwo zebrała i nadal zbiera, siejąc zło, zwłaszcza manifestując je jako dobro i znak wolności człowieka. W tym kontekście występuje wiele zróżnicowanych owoców tzw. „wolnej miłości”.

Nie systematyzując w sensie rangi czy kolejności, najpierw warto wskazać na przedwczesną inicjację seksualną. Wydaje się ona wręcz niezbędna do akceptacji środowiskowej czy w grupie rówieśniczej. Szczególnie niepokojącym zjawiskiem jest tutaj masturbacja. Ma ona bowiem duży wpływ nie tylko na sferę rozwoju seksualnego, ale i całą osobowość, a w tym odniesień do innych ludzi¹⁷.

Przedwczesna inicjacja seksualna łączy się często z ciążą nastolatek. To dramaty nie tylko osobiste, ale całych wspólnot. Dalej łączy się to z antykoncepcją. Ta nie tylko działa przeciwko poczęciu nowego życia, ale także powoduje wielkie spustoszenie w organizmie kobiety, które ma dramatyczne konsekwencje w przyszłości, np. niepłodność czy choroby. Jeszcze bardziej dramatycznym znakiem śmierci jest aborcja, wykonanie wyroku na niewinnej osobie, bezbronnej i oczekującej na miłość. Z tym wiąże się zagadnienie zespołu poaborcyjnego¹⁸.

Cywilizacja śmierci znaczone jest porzuconymi i osieroconymi dziećmi. To domy dziecka, dzieci ulicy czy dzieci odrzucone. To konsekwencje braku

¹⁷ „Poszukuje się w niej przyjemności płciowej poza relacją płciową, wymaganą przez porządek moralny, która urzeczywistnia w kontekście prawdziwej miłości pełny sens wzajemnego oddawania się sobie i przekazywania życia ludzkiego” (KKK 2352).

¹⁸ „Z pewnością antykoncepcja i przerywanie ciąży, z moralnego punktu widzenia, to dwa zasadniczo różne rodzaje zła: jedno jest sprzeczne z pewną prawdą aktu płciowego jako właściwego wyrazu miłości małżeńskiej, drugie niszczy życie ludzkiej istoty; pierwsze sprzeciwia się cnocie czystości małżeńskiej, drugie zaś jest sprzeczne z cnotą sprawiedliwości i bezpośrednio łamie Boże przykazanie «nie zabijaj»” (Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*, nr 13).

odpowiedzialności w tzw. „wolnej miłości”, która jest jednym z dramatycznych przejawów współczesnego egoizmu. Tragedie dzieci, które pozostają na całe życie z ciężkim bagażem wpisanym w ich życiorysy bez ich winy. Trudno to często unieść, mimo udanego własnego życia.

„Rewolucja seksualna” narusza podstawową komórkę życia wspólnotowego oraz społecznego, tj. małżeństwo i rodzinę. Jest stylem życia, który m.in. akceptuje zdrady małżeńskie. Niekiedy są one wpisane we wzajemne porozumienie partnerów. Kolejnym stopniem tych procesów są rozwody z konsekwencjami dla małżonków i dla dzieci. Nawet przy trwającym małżeństwie występuje dotkliwa samotność wielu. Jest to fizyczne bycie obok siebie, a jednocześnie negacja osobowego bycia razem.

Cywilizacja śmierci to eskalacja przemocy, która jest stylem postępowania i życia. W niej upatruje się szanse osiągnięcia sukcesu czy realizacji planów życiowych. Jest także nieodłącznie związana z tzw. „wolną miłością”. Szczególnym przejawem przemocy jest bez wątpienia prostytutka. To świat terroru, osobowej negacji człowieka, szczególnie kobiety¹⁹.

Fenomenem bardzo głośnym współcześnie jest homoseksualizm. Tu jest wiele niedomówień, które wypaczają jego istotę, a z drugiej strony kwalifikacje etyczno-moralne konkretnych postaw i osobowych zachowań. Te ostatnie są poważnym nieporządkiem moralnym. Nie łączy to się z negacją samej osoby oraz jej godności²⁰. Odrażającym znakiem tzw. „wolnej miłości” jest kazirodztwo czy pedofilia. To obrzydliwa przemoc i gwałt zadany osobom wyjątkowo bliskim, które oczekują na miłość i szacunek²¹.

Konsekwencjami, jakże częstymi tzw. „wolnej miłości”, są różnorodne choroby przekazywane drogami płciowymi, a w tym choroby weneryczne. Mimo wielu nowych możliwości medycznych w ich leczeniu nie można ich jednak bagatelizo-

¹⁹ „Prostytucja narusza godność osoby, która oddaje się prostytutce, stając się przedmiotem przyjemności cielesnej kogoś drugiego. Ten, kto płaci, grzeszy ciężko przeciw sobie samemu; niszczy czystość, do której zobowiązuje go chrzest, i znieważa swoje ciało, świątynię Ducha Świętego. Prostytucja stanowi plagę społeczną. Dotyka na ogół kobiety, lecz także mężczyzn, dzieci i młodzież (w dwóch ostatnich przypadkach grzech jest jednocześnie zgorszeniem). Oddawanie się prostytutce jest zawsze grzechem ciężkim, jednak nędza, szantaż i presja społeczna mogą zmniejszyć odpowiedzialność za winę” (KKK nr 2355).

²⁰ Por. Kongregacja Nauki Wiary, *List do biskupów kościoła katolickiego o duszpasterstwie osób homoseksualnych*, s. 350-359; Kongregacja Nauki Wiary, *Uwagi dotyczące projektów legalizacji prawnej związków między osobami homoseksualnymi*, „L'Osservatore Romano” 25:2004, nr 2 s. 43-46.

²¹ „Jeszcze poważniejszy jest gwałt popełniony przez rodziców (por. kazirodztwo) lub wychowawców na dzieciach, które są im powierzone” (KKK 2356).

wać, gdyż mają one rozległe skutki w wielu sferach życia człowieka. Współcześnie do tej sfery zagrożeń dołączył problem nosicieli wirusa HIV i chorych na AIDS²².

Szczególnie niebezpiecznym skutkiem „rewolucji seksualnej” jest erotomania, czyli chorobowe uzależnienie od doznań seksualnych. Jest on mało akcentowany i uświadamiany. To ograniczenie wolności osobowej, które w konsekwencji jest krokiem ku cywilizacji śmierci, ku negacji prawdy siebie, a więc poddania się niewoli.

Współczesne procesy odnoszące się do sfery seksualnej mają także wyraźne odniesienia do chorób psychicznych. W tej sferze wiele z nich ma swe ostateczne źródło. W konkretnych przejawach to m.in. depresje czy schizofrenie. Szczególnie dramatycznym złem „rewolucji seksualnej” jest złamane życie osobiste. W tym rozpoczynają się tragedie własne oraz innych, zwłaszcza najbliższych. Widać tu odejście od pierwotnej miłości na rzecz egoizmu, a niekiedy nienawiści siebie samego. To złamane kariery zawodowe, wspaniale zapowiadające się drogi rozwoju siebie i satysfakcjonującej osobiście posługi dla innych.

Tragicznym znakiem współczesności są zabójstwa i samobójstwa związane ze sferą seksualną człowieka. Te pierwsze to znaki nienawiści innych, choć źródło mają w osobie zabójcy. Ten drugi znak cywilizacji, to negacja siebie samego, do którego zachęca cywilizacja śmierci. Upatruje ona, w obu przypadkach, rozwiązanie problemów poprzez śmierć, a tak naprawdę to jest zanegowaniem siebie samego i swych relacji do innych ludzi²³.

Zatem tzw. „wolna miłość” niesie cywilizację śmierci. Wszystko, co zwiastuje, a tym bardziej co powoduje, jest negacją osoby ludzkiej, jej rozwoju i doskonalenia się. Z innej osoby czyni przedmiot użycia i wykorzystania, a w konsekwencji sama staje się przedmiotem.

²² „AIDS, w porównaniu z innymi chorobami zakaźnymi, które nękały ludzkość na przestrzeni dziejów, wywołuje daleko głębsze reperkusje natury moralnej, społecznej, gospodarczej, prawnej i organizacyjnej tak w życiu rodzin i lokalnych wspólnot, jak też w życiu poszczególnych krajów i całej wspólnoty narodów. Dziś bowiem wirus HIV występuje, choć w różnym nasileniu i w różnych formach, w ogromnej większości krajów świata i, jak wykazują okresowe badania prowadzone przez służby medyczne, zjawisko to stale się rozszerza” (Jan Paweł II, *Kościół wobec AIDS. Przemówienie do uczestników międzynarodowej konferencji na temat AIDS. Watykan. 15.11.1989*, w: *W trosce o życie. Wybrane dokumenty Stolicy Apostolskiej*, nr 2).

²³ „Samobójstwo zaprzecza naturalnemu dążeniu istoty ludzkiej do zachowania i przedłużenia swojego życia. Pozostaje ono w głębokiej sprzeczności z należytą miłością siebie. Jest także zniewagą miłości bliźniego, ponieważ w sposób nieuzasadniony zrywa więzy solidarności ze społecznością rodzinną, narodową i ludzką, wobec których mamy zobowiązania. Samobójstwo sprzeciwia się miłości Boga żywego” (KKK 2281).

5. Urzeczowienie osoby przez pornografię

Współcześnie „rewolucja seksualna” niesie w sobie tragiczną negację osobową siebie oraz zazwyczaj i innych ludzi, a także wielu pozytywnych znamion ku przyszłości. Nie zawsze to wszystko jest wyraźnie uświadamiane oraz nie rozeznaje się ich dramatycznych konsekwencji, które są trudne do przewidzenia.

Na listę, będącą świadectwem pogardy wobec człowieka i jego seksualności, wpisuje się pornografia, i to niezależnie od form, zakresu czy elementów różnicujących²⁴. Obok innych znaków „rewolucji seksualnej” właśnie ono godzi nie tylko w dobro poszczególnych osób, ale także w dobro różnych społeczności oraz całej ludzkości. Jest to bowiem zło społeczne.

Współczesna pornografia jawi się jako jeden z „dojrzałych owoców” permissywno-liberalnego nastawienia różnych społeczeństw demokratycznych. To niekiedy także owoc źle pojętej demokracji, która nie rozeznaje w sposób osobowy wolności i dobra, które mają odniesienie do odpowiedzialności oraz obiektywnej prawdy. To także wypaczenie wolności aż do poziomu negacji samych nosicieli wolności, a więc negacji konkretnych osób.

W dobie współczesnego rozwoju elektroniki, wszechobecności mediów (np. telewizja satelitarna, Internet), zwłaszcza wymykających się spod jakiegokolwiek kontroli działań ich twórców, pornografia stała się rzeczywistością bez granic. Wymknęła się zorganizowanej kontroli i weszła na równię pochyłą. Media stały się drogą jej transmisji, która wymyka się zewnętrznej kontroli. Postawiona została wyzwaniu wolność jej odbiorców²⁵.

²⁴ „Pornografia polega na wyrwaniu aktów płciowych, rzeczywistych lub symulowanych, z intymności partnerów, aby w sposób zamierzony pokazywać je innym. Znieważa ona czystość, ponieważ stanowi wynaturzenie aktu małżeńskiego, wzajemnego intymnego daru małżonków. Narusza poważnie godność tych, którzy się jej oddają (aktorzy, sprzedawcy, publiczność), ponieważ jedni stają się dla drugich przedmiotem prymitywnej przyjemności i niedozwolonego zarobku. Przenosi ona ich wszystkich w świat iluzoryczny. Pornografia jest ciężką winą. Władze cywilne powinny zabronić wytwarzania i rozpowszechniania materiałów pornograficznych” (KKK 2354).

²⁵ „Kolejnym zagrożeniem (...) jest rozbudzenie seksualizmu, aż po zalew pornografii w słowie mówionym lub pisanym, w obrazach, w przedstawieniach, a nawet w występach określanymi jako «artystyczne». Dochodzi niekiedy do prawdziwego stręczycielstwa, które dokonuje dzieła zniszczenia i deprawacji. Ujawnianie tego stanu rzeczy nie jest, jak to się często słyszy, przejawem wstecznej mentalności lub cenzorskich zakusów: również tutaj występuje się z oskarżeniem w imię wolności, która wymaga i żąda, aby nie podlegać przymusowi ze strony tego, kto chciałby przekształcić seksualizm w «cel». Działalność ta (...) jest nie tylko antychrześcijańska, lecz antyhumanitarna” (Jan Paweł II, *Środki społecznego przekazu w służbie odpowiedzialnej wolności. Oredzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1981*, nr 4).

Oto ludzka seksualność, dotąd intymna i znaczone m.in. wstydem, we współczesnym przekazie medialnym została w dramatyczny sposób odarta z intymnego i osobowego wymiaru. Stała się działaniem czysto fizycznym, jeśli nie tylko fizjologicznym. Poważnemu zbanalizowaniu i deprecjacji uległy antropologicznie drogie człowiekowi wartości odnoszące się do godności osobowej, tak indywidualne, jak i w relacjach międzyosobowych.

W rzeczywistości pornografia narusza miłość i życie, a więc fundamentalne wartości, wobec których człowiek jest bardzo wrażliwy. To jest negacja osobowej specyfiki człowieka, jako szczytu stworzenia, powołanego do rozwoju i doskonałości, a także odpowiedzialności za stworzenie. Negacja miłości i życia to negacja stawania się i rozwoju każdego człowieka.

Pornografia narusza także pozytywną i twórczą funkcję oraz znaczenie seksualności, która należy do istoty człowieczeństwa i jego spełniania się, widzianego w kategoriach ludzkich, tj. racjonalnych, a nie zwierzęcego instynktu. Narusza oblubieńczy charakter ciała. Ma ono niezbywalną funkcję w spełnianiu się człowieka jako indywidualnej osoby.

Szerząca się pornografia narusza istotę osoby ludzkiej, jej rzeczywistość antropologiczną, która zadana jest ku rozwojowi osobowemu każdego człowieka. Jest to raniące dotknięcie każdego człowieka w jego specyfice osoby. Wyraża się to w płaszczyźnie godności osoby ludzkiej, której nie można naruszyć, pomniejszyć czy nie respektować.

Pornografia narusza, wręcz niszczy, najbardziej podstawowe wspólnoty i społeczności niezbędne dla naturalnego rozwoju ludzkości. To negacja wszystkich wartości związanych z małżeństwem, naturalną wspólnotą osób różnej płci opartej na miłości i otwartej ku życiu. To także negacja rodziny, w jej naturalnych oraz nadprzyrodzonych wartościach, a więc społeczności noszącej nowość życia, jego wychowania i rozwoju.

Patrząc na pornografię, dostrzega się, iż jest ona w sprzeczności wobec wszelkiego dobra wspólnego, a więc odpowiedzialności społecznej. Jest wyjątkowym egoizmem oraz negacją każdej osoby, wspólnoty czy społeczności. Nie może być wolnym udziałem w budowaniu dobra wspólnego, które stanowi ważne principium życia społecznego.

Współczesny relatywizm moralny powiązany z liberalizacją zachowań seksualnych w przekazie pornograficznym przyczynił się do eskalacji przemocy oraz patologizacji życia indywidualnego i społecznego. Trudno rozdzielić te dziedziny życia i postępowania. To zjawiska rzutujące na osobowe postawy, zwłaszcza w kontekście negatywnych ofert niszczących poszczególne osoby²⁶.

²⁶ „Kościół podkreśla konieczność przeciwdziałania niegodziwym praktykom skierowanym przeciwko życiu, takim jak (...) pornografia, przemoc itp.” (Papieska Rada

Od początku lat 90. ubiegłego wieku demoralizacja związana z pornografią przesunęła się na kraje Europy środkowo-wschodniej, w tym na Polskę. Niestety, także przedstawiciele Kościoła nie chcieli zauważyć tego fenomenu czy bagatelizowali go. Tymczasem zjawisko to jest poważnym problemem oraz wyzwaniem dla wszystkich, którym zależy na dobru i rozwoju ludzkości, a zwłaszcza poszczególnych osób. Dotyczy to zwłaszcza rodziców²⁷.

Pornografia staje jako szczególny znak negacji człowieka, a zwłaszcza jego specyfiki jako niepowtarzalnej osoby, w bogactwie ducha i ciała²⁸. To naruszenie jego godności oraz twórczych relacji międzyludzkich. Człowiek bowiem nigdy nie zostaje oddzielony od swego wymiaru relacyjnego, a w tym przede wszystkim do innych ludzi.

6. Elementy oceny teologiczno-moralnej pornografii

Dramatyzm pornografii staje zawsze wobec konkretnej osoby, kobiety czy mężczyzny. Nie istnieje bowiem pornografia, która nie ma odniesień do człowieka. W mentalności tej ma miejsce inkoherencja, polegająca na oderwaniu seksualności od poszczególnych wartości.

1. Pornografia jest oderwaniem seksualności od osoby, czyniąc z niej rzecz-przedmiot egoistycznego użycia bezpośredniego, a częściej wielokrotnie pośredniego, zwłaszcza przez jej konsumentów. Seksualność staje się wyeksponowaną figurą, osoba zaś ledwie zauważalnym tłem. To fizjologiczna płciowość, skoncentrowana na jej wyrafinowanych technicznych wyrazach.

ds. Rodziny, *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie. Wskazania dla wychowania w rodzinie*, nr 79).

²⁷ Zadanie to natrafia dziś na szczególne trudności, również w związku z rozpowszechnianiem poprzez mass media pornografii, inspirowanej interesami komercyjnymi, deformującymi wrażliwość młodzieży. W tej sytuacji jest rzeczą konieczną ze strony rodziców podwójna troska: z jednej strony wychowanie dzieci uprzedzające i krytyczne, z drugiej – odważne demaskowanie niewłaściwych poczynań władz. Rodzice, czy sami, czy to w stowarzyszeniu z innymi, mają prawo i obowiązek popierać dobro swoich dzieci i żądać od władz praw prewencyjnych i represyjnych wobec nadużywania i deformowania wrażliwości dzieci i młodzieży” (Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie. Wskazania dla wychowania w rodzinie*, nr 45).

²⁸ „(...) każda osoba ludzka w swej niepowtarzalnej wyjątkowości nie jest złożona tylko z ducha, lecz także z ciała, i dlatego w cielesności, i poprzez ciało, dociera się do samej osoby w jej konkretnej rzeczywistości. Szacunek dla godności człowieka pociąga w konsekwencji obronę owej tożsamości człowieka – «corpore et anima unus – jedność ciała i duszy»” (Jan Paweł II, *Podstawy deontologii lekarskiej. Przemówienie do uczestników zjazdu Światowego Towarzystwa Lekarskiego*, „L'Osservatore Romano” 4:1983 nr 10, s. 22).

W pornografii wartość seksualna, i to zazwyczaj czysto fizjologiczna, choć czasem tylko psychiczna przewyższa wartość osoby, która staje się tylko środkiem do celu, a nie celem samym w sobie. Taki zaś jest jej ontologiczny charakter w relacjach międzyosobowych, przez co ludzka seksualność traci swój naturalny i właściwy sens. Przestaje być twórczą siłą służącą w realizacji dojrzałości osobowej.

Osoba ludzka poddana zniewalającej sile popędu seksualnego przestaje panować nad swoim osobowym życiem. Staje się, w niektórych sytuacjach, wręcz niewolnikiem tylko jednej, i to chyba najniższej, sfery życia. Tak więc zarówno ciało, jak i płciowość zostają zredukowane do roli przedmiotu użycia i wręcz poniżenia w osobie, tj. w sobie i w innych. W konsekwencji osoba zostaje niezwykle dramatycznie poniżona w sferze płci.

2. Seksualność zostaje oderwana od miłości, a w jej miejsce wkracza tzw. „wolna miłość”, która zamiast afirmacji osoby drugiej płci i dążenia do dobra i doskonałości, co stanowi rdzeń prawdziwego miłowania, pojawia się tendencja do poszukiwania samej przyjemności i rozkoszy związanej z przeżyciami zmysłowo-seksualnymi. Całe bogactwo tej sfery życia zostaje sprowadzone tylko do jednego z jego aspektów.

W pornograficznej perspektywie płciowość staje się demoniczną i destrukcyjną obsesją, i to dla siebie, a częściej i dla innych; wykorzystywaną brutalnie także w kategoriach finansowych, komercyjnych i demoralizujących. Towar seksu jest realizmem rynku, który człowieka traktuje jako przedmiot na sprzedaż. Handel człowiekiem, i to w każdym miejscu oraz okolicznościach, ale ze względu na jego seksualność jest szczególnie nagannym, odrażającym i godnym potępienia.

Używanie, a więc eksploatacja osoby, wypiera miłowanie osoby. Jest to następstwo wadliwie ustawionej hierarchii wartości pomiędzy seksualnością i miłością, prowadzącej do patologii życia ludzkiego. Rozłączne traktowanie seksu i miłości lub utożsamianie miłości jedynie z seksem prowadzi do fizjologizmu i traktowania tych ludzkich przeżyć w kategoriach wyczynu sportowego, narkotyku bądź narzędzia do produkowania i powielania przyjemności.

3. Pornografia odrywa seksualność od prokreacji przez jej negację czy ośmieszenie. Tymczasem jest ona, ze swej natury, w nią wpisana i stanowi element jej pełni oraz doskonałego charakteru dla obu partnerów. Wypaczony zaś obraz wskazuje, że wartość seksu mierzy się w niej funkcją jego użyteczności i przyjemności, i to czysto fizycznej, a nie funkcją prokreacyjną, przynajmniej w pozytywnej otwartości ku nowemu życiu.

Pornograficzna wizja płciowości realizowana w przypadkowych i luźnych związkach, traktuje płciowość jako zjawisko niepożądane, a nawet kłopotliwe; może bowiem znaczone być poczęciem nowego życia (wyjątkowo dyskretnie mówi

się o chorobach przekazywanych tą właśnie drogą, AIDS). Dotyczy to jego wymiaru prokreacyjnego, który może pojawić się, mimo działań jemu przeciwnych (np. środki antykoncepcyjne czy wczesnoporonne).

Jak zauważa się współcześnie, w miejsce Madonny z Dzieciątkiem na ręku, będącej od wieków personifikacją miłości, bezpieczeństwa i więzi międzyludzkich (ów symbol przybrał już wyrazy pozareligijne), np. w obrazach Leonardo da Vinci, Rafaela czy Botticellego, pojawił się inny rodzaj madonny, epatującej seksem, madonny wyzywającej, depczącej wszelkie wartości, madonny gorszącej. To brutalne zanegowanie pokoju zewnętrznego i wewnętrznego niesionego darem przekazywania życia w miłości.

4. Dalszą konsekwencją nastawień pornograficznych jest oderwanie seksualności od małżeństwa i wierności z nim szczególnie związanej. Małżeństwo przestaje być personalnym układem i trwałym związkiem dwojga osób różnej płci, w którym rodzą się i wychowują dzieci. Spełniane w małżeństwie wyrazy jedności ciała, osadzone we wzajemnej miłości, w aktach pornograficznych tracą swój twórczy sens i znaki wspólnego rozwoju.

Oto w miejsce więziotwórczej funkcji płciowości pojawiają się powierzchowne i przelotne związki, które zdradę małżeńską czynią akceptowaną normą. To wydaje się być znakiem wolności i nieskrępowanych egoistycznych aspiracji, ale niestety nie odniesionych do prawdy. Wierność, przejawiająca się jako pragnienie wspólnego trwania nawet za cenę poświęceń i ofiar, w przekazaniu pornograficznym nie istnieje lub jest deprecjonowana i ukazywana jako anachronizm, przeżytek, zdewaluowany relikw z zacofanej przeszłości.

Natomiast liczne współczesne obrazy filmowe prezentują kontakty homoseksualne, lesbijskie, z wykorzystywaniem dzieci, zwierząt, w sposób zbiorowy, z użyciem narzędzi do zadawania bólu. Zdaje się nawet takie kontakty proponować jako równoważne z małżeństwem i oczekuje się dla nich takich samych praw (np. adopcje). Tak subtelne i osobowe pojęcie „kocham cię” zostało wyparte przez „pożadam cię” czy „pragnę cię”.

5. Seksualność w pornografii zostaje oderwana od wartości moralnych na rzecz prymitywnej wizji człowieka, którego działania podporządkowane są zaspokojeniu silnie pobudzonej sfery zmysłowej. Jest to czynione wręcz natarczywie i z działaniem wielu środków zewnętrznych, np. reklamy, filmu, muzyki czy mody. Zatem ta sfera zdaje się kierować całym życiem i jej są podporządkowane wszelkie inne działania oraz wybory etyczno-moralne. Wręcz trudno się od niej uwolnić, będąc nią w znacznym stopniu zdeterminowanym.

Istotne dla człowieka wartości, takie jak praca nad sobą, opanowanie, męstwo, zdolność do poświęceń i wyrzeczeń, troska i odpowiedzialność za drugiego i szacunek dla osoby ludzkiej, które kształtują osobowość, w pornografii są mar-

ginalizowane. Seksualność dominuje nad nimi i uniemożliwia ich dostrzeżenie oraz spełnianie ku rozwojowi osoby. Te twórcze i godne człowieka wartości zostają zdominowane przez niższe zachowania i postawy.

W nastawieniu pornograficznym brakuje powiązania zachowań seksualnych z tym, co specyficznie ludzkie: z miłością, empatią i odpowiedzialnością. Stają się one wyobcowane ze swej więzi z konkretną, niepowtarzalną osobą. Przez to także sama seksualność przestaje być wartością, staje się antywartością. Nie jest ona jako wartość kształtowana przez osobę, jej rozum i wolę, a następnie zwrotnie i ona sama nie kształtuje twórczo i pełniej samej osoby, która niesie w sobie zadany komponent seksualności.

6. W pornografii seksualność zostaje oderwana od wolności i odpowiedzialności. Wręcz jest odarta z tych wyłącznie ludzkich wartości. Pornografia prowadzi ludzką płciowość na bezdroża wolności, gdyż tylko wówczas może bardziej doskonale spełniać swe dzieło spustoszenia i zniszczenia człowieka, wykorzystując przewrotnie m.in. jego wolność. Sprowadza go do wolności bez granic i braku poczucia odpowiedzialności za spełniane czyny. Wszystko staje się pojedynczymi aktami ku egoistycznej przyjemności.

Na bazie popularnego liberalizmu pornografia agresywnie promuje totalną wolność, którą pojmuje jako nieograniczoną i nieskrępowaną tak w słowie, jak i w działaniu swobodę seksualną, oderwaną od odpowiedzialności. To wręcz negacja rzeczywistości człowieka jako istoty wolnej i rozumnej, tj. podstawowych elementów ontycznych każdej osoby ludzkiej. Seksualność oderwana od odpowiedzialności staje się wolnością ślepa, iluzyjną i niebezpieczną, staje się samozniewoleniem.

Pornografia, podsuwając człowiekowi obrazy szczególnie silnie podsycające popęd seksualny, sugeruje jego bezsilność wobec tego popędu. Zatem jedynym wyjściem wydaje się uleganie mu. Co więcej, podpowiada przewrotnie, że wolność zagrożona jest nie popędem usiłującym wolnością zawładnąć, ale prawami, które chcą ją przed tym zniewoleniem chronić. Przewrotność ta jest odejściem od istoty prawdy o człowieku, tj. od jego rozumności, wolności i odpowiedzialności na rzecz ulegania odczuciom, instynktom czy popędom.

7. Pornografia z bezwstydem i nagością odrywa seksualność od intymności i czułości, które szczególnie przystają do natury każdego człowieka. Intymność seksualna, w naturalny sposób przynależąca jedynie do osoby, a w układzie małżeńskim do małżonków, w ujęciu pornograficznym zostaje zniszczona. Wręcz widziana jest jako negatywny znak seksualnych odniesień międzyludzkich. Seksualność pozbawiona intymności zostaje zbanalizowana i potraktowana na równi z innymi funkcjami fizjologicznymi organizmu ludzkiego.

Nie jest także przypadkiem, że pornografia często połączona jest z przemocą i gwałtem nie tylko seksualnym. Więcej, wpisane są tu narkotyki i przestępczość, terror i śmierć. Ślepe poddanie się tylko własnym popędom oznacza wyjście ich z osobowego wymiaru ludzkiej natury i sprowadzenie ich do poziomu zwierzęcego. Tu zaś wchodzi w rachubę zupełnie inne, czysto instynktowne zachowania, wręcz z poziomu fizjologicznego, ograniczenie do których przecież nie jest godne człowieka jako osoby rozumnej i wolnej.

W miejsce tak oczekiwanej czułości, jako jednego z ludzkich znaków miłości, w pornografii pojawia się wulgaryzm i dominacja, związana z przemocą czy terrorem, wyrażającymi się w podporządkowywaniu sobie innych osób, które są postrzegane również w spłaszczonej, jedynie cielesno-pożądlivej perspektywie. I tak oto jednostronne ubóstwienie ciała i seksualności prowadzi do ubóstwienia tylko jednej sfery człowieka, a jednocześnie negacji innych, a przede wszystkim ich osobowej specyfiki i bogactwa daru dla drugiej osoby.

Wypaczenie wizji seksualności, które ma miejsce w pornografii, w jej obiektywnie twórczej i pozytywnej funkcji, musi prowadzić do negacji samej osoby. To koncentracja na jednej z jej sfer i to oderwanej od integralnej wizji moralno-duchowej specyfiki człowieka. Negacja wartości osoby to ostatecznie negacja samej osoby.

Ocena pornografii odnosi do osoby, gdyż ona stanowi fundament antropologii. Na tym budowana jest relacja międzyludzka, jaką jest miłość. Odniesienie kobiety i mężczyzny we więzi małżeńskiej nosi znamiona otwartości ku życiu oraz wierności. Tymczasem pornografia jest dramatyczną negacją tych wszystkich wartości²⁹. Odejście od nich wpisanych w naturę stwórczą człowieka, a także zbawczą, jest dramatycznym złem pornografii. Jest to zło osobowe i społeczne. Narusza poprawne funkcjonowanie i rozwój osoby samej w sobie, jak i sferze jej relacji, która winna twórczo akceptować swoją płciowość oraz płciowość innych.

7. Wybrane postulaty moralno-wychowawcze

Rozeznana problematyka pornografii rodzi liczne pytania, jak jej przeciwdziałać, jakie winny być podejmowane działania wychowawcze. Sam fenomen nie może bowiem pozostać obojętnym wobec struktur wpływających na życie społeczne i kulturowe. Zatem co i jak przedsięwziąć wobec współczesnego problemu pornografii.

²⁹ „Strzeżcie wasze rodziny przed pornografią, która dzisiaj pod różnymi postaciami wdziera się w świadomość człowieka, zwłaszcza młodzieży i dzieci” (Jan Paweł II, *Tylko czyste serce może w pełni miłować Boga. Homilia podczas Mszy św. Sandomierz. 12.06.1999*, „L'Osservatore Romano” 20:1999 nr 8 nr 3).

1. W kontekście niepokojącego zjawiska pornografii niezbędny jest powrót do wartości moralnych odnoszących się do wszystkich sfer życia człowieka, tak w płaszczyźnie indywidualnej, jak i społecznej, a w tym i intymnej. Odbudowanie wartości będzie właściwym fundamentem dla odbudowy szczegółowych wartości odnoszących się m.in. do różnych sfer życia osobowego, społecznego oraz seksualnego. Tych ostatnich bowiem nie można traktować w oderwaniu od całokształtu spełniania się człowieka, otwartego ku życiu i miłości.

Rozeznając pozytywne znamiona wychowania w sferze seksualnej, zawsze ważnym jest pozytywne odniesienie do czystości i prawdziwej miłości. Tylko twórcze kształtowanie tych sfer życia człowieka pozwala rozeznaczyć bogactwo seksualności każdej osoby jako niepowtarzalnego indywiduum. Jej osadzenie w kontekście prawdy człowieka, a zwłaszcza w środowisku miłości, pozwala ostatecznie na wychowanie na kwalifikatory, które w relacjach międzysobowych są nadal szczególnie cenione, tj. czystość i prawdziwa miłość.

2. W kontekście pornografii ważna jest promocja chrześcijańskiej wizji osoby, a więc ontologicznych fundamentów człowieka jako wyjątkowego stworzenia. To jest wyjątkowe wyróżnienie z całego stworzenia, które obok zaszczytu nakłada także określone zobowiązania, tak w kategoriach stwórczych, jak i przede wszystkim zbawczych.

W każdym pochyłaniu się nad człowiekiem trzeba sięgać do ontologicznej istoty osoby, tu bowiem tkwi fundament innych kwalifikacji etyczno-moralnych. Odejście od tego rozróżnienia stwarza trudności w interpretacji człowieka jako osoby. Wraz z chrześcijaństwem dochodzi do głosu jeszcze katolicki wymiar etyki seksualnej jako prawdziwej drogi prowadzącej do szczęścia. To nie jest jednak arbitralnym rozstrzygnięciem bogactwa dróg powołania zadanych przez Boga Nowego Przymierza.

3. Liczne moralne oczekiwania współczesności skłaniają ku odkryciu ciągle na nowo autentycznego znaczenia i sensu ludzkiej seksualności, jakże praktycznej i ważnej w konkretnych ludzkich relacjach międzysobowych. Nie idzie tu oczywiście tylko o jedyną naturalną drogę przekazywania życia w relacji kobiety i mężczyzny, ale także o twórczy znak wzajemnej jedności małżeńskiej oraz przyjemności międzyludzkiej relacji.

Seksualność twórczo pojęta to swoista konfrontacja ze współczesnością oraz jej personalnymi funkcjami, które przekraczały czas. Ten znak wymaga i jest wymagający. Trzeba tutaj widzieć jej funkcję, która jest aktualna w każdym czasie życia małżeńskiego.

4. W kontekście pornografii ważna jest odpowiedzialność twórców i mediów. Oni bowiem w znacznym stopniu kształtują obraz współczesnej sytuacji. Tymi

drogami dokonuje się przekaz treści, które mogą nosić znamiona pornograficzne, a więc negacji prawdy człowieka w jego twórczym odniesieniu do drugiej osoby.

Nie można tu jednak pominąć wielorakich odbiorców świata mediów. Jest to przecież wielka rzesza różnych ludzi, uformowanych w różnym stopniu i zakresie. Ich zobowiązania wobec odbiorców, wobec proponowanych treści wyzwalają wielorakie zobowiązania po stronie twórców i nadawców. Zatem ciężar etyczno-moralny oczekuje odpowiedniej pozycji ze strony samych nadawców.

5. Zjawisko pornografii oczekuje regulacji prawnych na rzecz całkowitego jego wyeliminowania. Niezbędne jest wypracowanie spójnej definicji czy określenia tego fenomenu. To jest pewien ideał prawny oraz społeczny, okazuje się, iż bardzo trudny do pełnej realizacji. Niemniej jednak powinny tu być podejmowane stałe i zarazem konkretne działania nie tylko wychowawcze, a więc etyczno-moralne, ale i prawne. Ustawodawstwo zwalczające pornografię winno być bardziej jednoznaczne w wyrazie jej negatywnej oceny.

6. Ważne jest podjęcie odpowiedzialnej troski wobec osób dotkniętych chorobowym uzależnieniem od doznania seksualnego i pornografii. To najpierw dostrzeżenie samego zjawiska swoistego ubezwłasnowolnienia, które dotyka różne osoby. Między innymi przejawia się to także u niektórych osób swoistą erotomanią. Z innej strony uzależnienie to dotyczy licznych sytuacji na styku z wieloma ofertami, jakie proponuje współczesna cywilizacja, tak bardzo prześlągnięta etycznymi ofertami mającymi swe korzenie w ponowoczesności.

* * *

Nie ulega wątpliwości, że świat współczesny znaczonej jest kryzysem moralno-duchowym człowieka. Neguje, tak w teorii, jak szczególnie w postawach moralnych swoją osobową tożsamość. Jednym z przejawów tej prawdy jest odcierwanie seksualności od moralności i od osoby. Tutaj zatem, wręcz u fundamentów winno jawić się pytanie o koncepcję osoby i seksualności. Jednym ze zjawisk siejących duże zniszczenie osobowościowe jest m.in. pornografia. Wpisuje się ona w jakimś sensie także w fenomen tzw. „wolnej miłości”, która jest klasycznym przykładem negacji osoby. Trzeba jasno wskazywać, że podstawowe zło pornografii tkwi w uprzedmiotowieniu osoby. Dlatego jej ocena teologiczno-moralna jest zdecydowanie negatywna. Tylko dzięki działaniom moralno-wychowawczym możliwe jest moralne i duchowe odrodzenie tak poszczególnych jednostek, jak i całej rodziny ludzkiej również wobec pornografii. Zatem szeroko pojęte działania wychowawcze oraz kształtujące wrażliwość etyczno-moralną mogą wesprzeć inne działania, np. prawne czy prewencyjne. Ostatecznie całe centrum decyzyjne osoby tkwi w niej samej, w sumieniu wybierającym i oceniającym.

Summary

THE CHRISTIAN VISION OF THE HUMAN BEING AND THE PHENOMENON
OF PORNOGRAPHY

The author of *The Christian Vision of the Human Being and the Phenomenon of Pornography* demonstrates that the contemporary world is undergoing a moral-spiritual crisis especially in relation to the concept of man and sexual freedom. The entire anthropological picture of the human being is being questioned thus disturbing his moral identity, which can clearly be seen in today's moral attitudes and behaviour. The phenomenon carries over into the sexual sphere. The unity of the human being and his sexuality are being torn apart. This is clearly noticeable in the phenomenon of pornography. Pornography is portrayed as an expression of "free love". The fundamental evil of pornography consists in treating a human being as a thing or sexual object and therefore its moral appraisal is explicitly negative. The scourge of pornography may be countered by proactive educational actions performed on both the individual and societal level. It is necessary to shape ethical-moral sensitivity alongside with certain, possibly legislative or government-based preventive, undertakings.